Nr. 11. Lwów dnia 14. marca 1903 Rok XXXVI Tom XLVI

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

Przyczyny upadku chowu koni w Galicyi i środki zaradcze.

(*Referat p. M. Jędrzejowicza w sekcyi chowu koni Tow. Gosp.*)

W grudniu z. r. zażądał Wydział krajowy od obu kraj. Towarzystw rolniczych opinii o przyczynach upadku chowu koni w Galicyi, zarazem przedstawienia programu skutecznej akcyi ku podniesieniu tej gałęzi hodowli. Sekcya chowu koni Tow. gospodarskiego gal. wydała w tym przedmiocie, na podstawie referatu p. M. Jędrzejowicza, następującą opinię:

I.) Hodowlę krajową należałoby zasadniczo podzielić na dwa działy, a mianowicie: a) chów koni w większych stadach, które, powiedzmy, powinnoby się jako zarodowe uważać, i b) chów ogólno krajowy, tak włościański jak i właścicieli ziemskich, chowających dorywczo, jako uboczną gałęź gospodarstwa.

Stadniny krajowe renomowane (wyliczać ich tu jako ogólnie znanych nie będziemy), powinny, w razie zapotrzebowania, dostawać z ramienia rządu odpowiednie ogiery, a więc stadniny produkujące konie półkrwi angielskiej i anglo-araby: ogiery pełnej krwi angielskiej o budowie normalnej, głębokie, z dobrym silnym fundamentem i swobodną akcyą, niekoniecznie z nadzwyczajną karyerą wyścigową, jednakże takie, które dłuższy trening bez szwanku wytrzymały i jako całkiem zdrowe opuściły tor wyścigowy. Stada arabskie, których niestety za mało mamy w kraju, powinnyby koniecznie dla odświeżenia krwi dostać oryginalne ogiery arabskie, a co najmniej odpowiednie reproduktory dowiedzionej krwi czystej sprowadzone z Węgier lub Francyi.

Stada te, również jak i stado radowieckie rządowe, mogłyby wtedy dostarczać dla ogólno krajowej hodowli odpowiednie reproduktory, których, jak stanowczo twierdzić możemy, uderzająco mała liczba znajduje się w Drohowyżu i Olchowcach.

Stado radowieckie, które powinno być uważane za pepinierę zasilającą głównie chów galicyjski reproduktorami, musiałoby być lepiej selekcyonowane i tylko w dwóch kierunkach prowadzone. Należałoby usunąć zupełnie ciężkie wielkie klacze półkrwi angielskiej, mającej w sobie niestety przeważnie zimną krew. Stosunki klimatyczno geograficzne tak Galicyi jak Bukowiny nie sprzyjają bowiem pomyślnemu rozwojowi tego materyału koni. Wypadałoby zachować tylko klacze półkrwi lżejsze, suche, ile możności z udowodnionymi rodowodami.

Z przyjemnością zaznaczyć musimy, że w dostarczaniu przez c. k. Ministeryum reproduktorów pełnej krwi angielskiej do tego stada zaszła w ostatnich dziesięciu latach wielka zmiana na lepsze i dziś znajdujące się tam ogiery mogą już po części wybredniejsze wymagania zadowolnić.

Jak wiadomo, stado radowieckie składa się w drugiej części z koni arabskich, wśród których jakość klaczy jest zupełnie odpowiednia. Niestety, nie można tego samego powiedzieć o ogierach. Ani pod względem rodu, ani co do form i budowy, nie odpowiadają one swojemu wysokiemu zadaniu. Przecież powinny by to być reproduktory mające dawać potomstwo, które byłoby powołane postawić chów ogólno krajowy na zdrowych podstawach, regenerować cały zawód klaczy przedstawiający dziś, skutkiem fałszywego kierunku przed laty w Galicyi obranego, mięszaninę indywiduów ukwalifikowanych raczej do gabinetu zoologicznego, jako ciekawe wybryki natury, aniżeli na materyał hodowlany. Tu więc najbardziej byłby pożądany rychły import oryentalnych ogierów najwyższej klasy.

W ten sposób osiągniętoby cel, a ogólno krajowy

chów koni w Galicyi mógłby pójść w dwu kierunkach. Dwa te kierunki należy uważać jako wytyczne: 1) poprawienie klaczy hodowców na mniejszej własności i włościańskich krwią arabską, 2) tam gdzie klacze już są roślejsze i poprawniejsze użycie ogierów półkrwi angielskiej w celu dostarczenia remont c. k. armii.

II.) Drugą ważną kwestyą jest wydatna pomoc finansowa ze strony rządu i kraju, w formie przyznawania Towarzystwom rolniczym o wiele znaczniejszych jak dotąd środków pieniężnych na premiowanie klaczy i źrebiąt, subwencyonowanie i zakupno ogierów, a przytem rozdawanie odpowiednich nagród na tory Galicyjskie. Towarzystwa rolnicze zaś powinny przy sposobności premiowania lub zakupna ogierów nie tylko materyalnie przychodzić w pomoc hodowcom. Fachowi ludzie, rzeczywiści hodowcy, którzy dali dowody znajomości rzeczy i uzdolnienia, z łona Towarzystw umyślnie wydelegowani, mogliby badać materyał hodowlany w pojedyńczych okręgach kraju. Ich rzeczą byłoby wpływać na hodowców, wytykając złe a wskazując dobre rezultaty, pouczać jak dalej postępować należy i dzielić się zebranemi spostrzeżeniami z organami kierującymi rozdawaniem reproduktorów dla kraju. Tutaj należy stwierdzić, że byłoby rzeczą wielce pożądaną, gdyby ciż sami fachowcy mieli także stanowczy głos doradczy w Wiedniu w c. k. Ministerstwie rolnictwa. Dotychczasowy rozdział osób, sprawiający, że delegaci wyznaczeni jako doradcy krajowi we Wiedniu nie mają ciągłej styczności z działalnością organów krajowych, jest zupełnie fałszywy. Skoncentrowanie wszystkiego w rękach kilku ludzi rzeczywiście fachowych dałoby tymże możność działania dodatnio, tak głosem doradczym we Wiedniu, jak i egzekutywą w kraju. Mieliby oni wtedy wyrobioną opinię, tak co do potrzebnej wysokości kwot mających przypaść na subwencye krajowe i nagrody wyścigowe, jak i co do użycia tychże w sposób przynoszący największą korzyść krajowi.

Nagrody na tory wyścigowe muszą być przeznaczone tylko dla koni półkrwi w Galicyi wychowanych i o tyle podwyższone, by wyprowadzanie koni na tor mogło przynieść hodowcom rzeczywisty dochód. Tem samem uwzględnionoby potrzebę wyprodukowania przez renomowane stada odpornych i wytrzymałych koni. Dotychczasowy modus rozdawania nagród rządowych, — weźmy tylko naprzykład nagrody udzielane Towarzystwu jazdy Panów w Krakowie — okazał się dla hodowli krajowej zupełnie niepraktycznym.

III.) Zastanowiwszy się nad podniesieniem jakości koni, wypada nam teraz zwrócić uwagę na przyczyny, które spowodowały w ostatnich czasach nie tylko upadek wielu znanych stad, ale wpłynęły także ujemnie na ogólną ilość produkowanych w Galicyi koni. Przy dzisiejszych ciężkich warunkach ekonomicznych hodowca, który tem samem jest rolnikiem, musi starać się wydobyć z każdej poszczególnej części gospodarstwa jak największy dochód. Jasnem jest tedy, że producent powinien w miarę kosztów produkcyi mieć nietylko zapewniony zbyt tejże, ale i odpowiednią cenę, wynagradzającą mu jego trudy (chów koni wymaga większej staranności jak wszystko inne w gospodarstwie) i dającą mu zysk rzeczywisty. Tymczasem główny odbiorca c. k. Rząd płaci dotychczas ceny remontowe takie, które do chowu koni tylko zniechęcić mogą. W interesie Państwa, dla którego pokrycie zapotrzebowania remont jest rzeczą piekącą, a któremu z prowincyi cislitawskich jedyna Galicya poważny kontyngent dostarczyć potrafi, leży jak najszybsze zerwanie z tą szkodliwą oszczędnością.

Równocześnie nasuwa się tutaj kwestya, której rozwiązanie przedstawia wielką trudność, — pominąć jej jednak żadną miarą nie można. Obecny stan rzeczy zbyt ujemnie wpływa na chów koni. Mamy tu na myśli rozdawanie na prywatny użytek koni c. k. obrony krajowej i rezerwowych z pułków czynnych. Dawniej za wózkiem każdego proboszcza, za pługiem każdego zamożniejszego włościanina biegło źrebię z dzwonkiem. W wielu razach starannie odchowane i dobrze odżywione wyrastało na doskonałą remontę. Dzisiaj wszyscy jeżdżą i orzą końmi rządowemi, po wysłużeniu ich sprzedają je, biorą nowe i nikt o chowie nie myśli.

To jedna strona ujemna tego zaprowadzenia; drugą, nie mniej ważną, wykazać łatwo. Teraz nietylko jak wspomnieliśmy u proboszczów, leśniczych i gospodarzy, ale nawet w ekwipażach zamożnych ludzi tak w miastach jak i na wsi widzimy konie wojskowe. Hodowcy odpadł nabywca koni gorszych, nieodpowiadających celom wojskowym, bo dziś koniowi niezdatnemu na remontę, o ile ma za dużo temperamentu do pługa, chyba w łeb strzelić przychodzi. Również trudno spieniężyć okazalsze zbytkowe konie zaprzężne. Tu mógłby ktoś podnieść, że Rząd, rozdając te konie, zakupuje przecież u hodowcy, to jednak zupełnie nie wyklucza uczynionego przez nas zarzutu. Odrzucone przez komisyę assenterunkową konie zostają bowiem bez nabywcy, a zbytkowe konie nie osiągają ceny stósownej do ich wartości. Rząd nie płaci wyższej ceny nad 450 złr., gdy tymczasem dawniej za parę pięknych koni powozowych można było około 1500 złr. a. w. uzyskać.

Jeżeli tedy nie ma wszystko in statu quo pozostać a tak na czasie poruszone kwestye nie tylko na papierze mają znaleść rozwiązanie, w takim razie gruntowna i energiczna reforma obecnie panujących stosunków jak najszybciej przedsięwziętą być powinna.

Kilka uwag o projekcie ustawy o tępieniu pomoru świń.

W Nrze 9. „Rolnika“ z dnia 28. lutego b. r., w artykule wstępnym „Projekt ustawy o tępieniu pomoru“ omawia dr. Roger Battaglia główne jej postanowienia, przyczem między innemi pisze co następuje:

„Projekt załatwia także definitywnie wątpliwą dotąd kwestyę, czy za świnie z powodu pomoru wybite na targach bydła rzeźnego, w rzeźniach oraz w transportach i innych miejscach, należy się odszkodowanie. W myśl rozporządzenia ces. z r. 1900 należy się ono niewątpliwie i w tych ostatnich przypadkach; mimo to władze administracyjne nie przyznawały go. Otóż na przyszłość — jak projekt wyraźnie stanowi — o odszkodowaniu w takich razach nie ma mowy; zabite

świnie pozostawi się właścicielowi do dyspozycyi. Jest-to nieco surowe postanowienie — pisze dalej autor wspomnianego artykułu — nie można mu jednak odmówić pewnego uzasadnienia o tyle, że niebezpieczeństwo rozwleczenia zarazy znacznie się zmniejsza z chwilą, gdy handlarze widzą, że odpowiedzialność materyalna spada na nich samych — będą tedy lepiej uważali, co kupują na wywóz i będą ściślej przestrzegali przepisów prewencyjnych o stajniach spędowych, o transportach i t. p.“

Rozważywszy treść przytoczonego ustępu, nie można się oprzeć przekonaniu, że odmówienie odszkodowania h a n d l a r z o m trzody chlewnej za wybite przymusowo sztuki, z powodu skonstatowania w ich stadach wybuchu pomoru, na targach bydła, w rzeźniach, transportach i innych miejscach, byłoby wręcz niesprawiedliwem i niezgodnem z zasadniczemi intencyami ustaw.

Jeśli bowiem ustawa o tępieniu pomoru przyznaje odszkodowania za wybite sztuki każdemu właścicielowi, który uczynił zadość obowiązkowi doniesienia o wybuchu pomoru w jego zagrodzie, lub zaniedbanie tego obowiązku w jakikolwiek sposób usprawiedliwił, to tempewniej powinien korzystać z tego dobrodziejstwa każdy handlarz trzody chlewnej, który nie jest wcale winnym, jeżeli jakaś sztuka w jego stadzie w ciągu krótkiego okresu posiadania, czy to w stajni spędowej, czy na targowicy, czy w transporcie kolejowym, czy na innem tego rodzaju miejscu uległa pomorowi. Każda bowiem z tych sztuk, niemal bez wyjątku, była już chorą w chwili kupna lub zarażoną tą chorobą, która bądź w formie jeszcze utajonej, bądź w okresie wylęgania się (inkubacyi) wyniosła z zagrody pierwotnego właściciela.

Jeżeli zatem ustawa chce poszukiwać winy wybuchu pomoru w stadach, w obrocie handlowym będących, musi koniecznie szukać jej u pierwotnych właścicieli sztuk, które w stadzie chorobie uległy; jeśli zaś ma za tę winę surowo karać, to karać tylko bezpośrednio tych, którym się winę udowodniło. Wobec tego usunięcie ogółu handlarzy od prawa odszkodowania za wybite sztuki z funduszów rządowych, stałoby się wyjątkową, a niczem nieuzasadnioną krzywdą nie tylko dla ich osobistych interesów, ale co gorsza dla ogólnych interesów finansowych naszego kraju, którego handel wywozowy trzody chlewnej, przez szereg ostatnich lat tego rodzaju szykanami podkopywany, na korzyść konkurencyi węgierskiej i serbskiej, przy dalszem zachowaniu ich pod osłoną prawa, musiałby niechybnie upaść i pociągnąć za sobą w przepaść chów trzody chlewnej, podtrzymujący jeszcze jako tako siłę podatkową, zwłaszcza drobnych posiadłości rolnych.

Rozważyć jeszcze wypada, że pojawienie się pomoru w transporcie świń, czy to w drodze, czy bezpośrednio po wyładowaniu w miejscu przeznaczenia, znacznie nieraz oddalonego od siedziby handlarza, — wybicie tam całego transportu na jego koszt i ryzyko i pozostawienie „zabitych świń do dyspozycyi właściciela, jest w największej liczbie wypadków podkopaniem jego egzystencyi. Zanim bowiem zdąży na miejsce katastrofy, by osobiście rozporządzić tem, co mu „do dyspozycyi“ zostawiono, znaczna część, lub nawet cała ilość. przy dorywczem wybijaniu świń nieobrobionego i źle przechowanego mięsa, zostanie uznaną za niezdatną do konsumcyi i urzędownie zniszczoną.

Dla początkujących i niezamożnych handlarzy jeden taki przypadek, dla innych dwa, lub trzy, wystarczają do ich materyalnej ruiny i zaniechania przedsiębiorstwa, rzuconego bez żadnej opieki, na pastwę niesumiennej konkurencyi zagranicznej. Poważna liczba takich rozbitków z lat ostatnich przerzuciła się na inne pole zarobkowania lub bezradnie dogryza resztki uratowanych oszczędności.

Nie rozchodzi się tu jednak o wyłączną obronę osobistych interesów handlarzy nierogacizny, ale głównie o ochronę interesów całego kraju od nieobliczalnych strat i ochronę chowu trzody chlewnej od niechybnego upadku, co jako dalsza konsekwencya omawianego postanowienia nowej ustawy o tępieniu pomoru nastąpić musi. Każdy taki wypadek pociąga za sobą zerwanie ugody między odbiorcą a handlarzem, który utraciwszy źródło zbytu, nie robi już tak wielkich zakupów, jak dawniej, lub przez dłuższy czas nic nie zakupuje. W ślad zatem rozluźniają się węzły handlowe między naszymi kupcami, a ich zagranicznymi odbiorcami; popyt na naszych targowicach maleje, ceny spadają, a chów trzody chlewnej upada w koniecznym tego następstwie.

Dr. Battaglia nazywa wprawdzie takie postanowienie ustawy „nieco surowem“, mimo tego znajduje dlań „p e w n e u z a s a d n i e n i e“, na co jednak zgodzić się nie mogę.

Jeśli bowiem prawo odszkodowania za zabite sztuki z powodu pomoru, przysługuje każdemu właścicielowi, który o wybuchu tej zarazy w jego zagrodzie doniósł władzy, to żadnego handlarza o om:nięcie obowiązku tego zgłoszenia posądzić nie można, wszystkie bowiem zakupione sztuki, w myśl istniejących przepisów, poddaje handlarz dobrowolnie urzędowym oględzinom przy wyprowadzeniu z gminy, przy wprowadzeniu na targowicę, przy zamykaniu na czasowy pobyt w stajniach spędowych, wreszcie przy załadowaniu do transportu koleją żelazną.

To każdorazowe poddanie oględzinom wszystkich jego sztuk, w stado złączonych, musimy uważać ze strony handlarza za pełne i ścisłe dopełnienie obowiązku donoszenia, który w ten sposób wypełnia z góry na wszelką ewentualność. Potwierdzenie dobrego stanu zdrowia, wydane mu przez urzędownie ustanowionych weterynarzy i oglądaczy, uprawnia go do wolnego obrotu handlowego towarem, a równocześnie do korzystania z tych samych dobrodziejstw, jakie ustawa gwarantuje producentom i hodowcom.

Groźba „materyalnej odpowiedzialności“, skierowana wyłącznie przeciw handlarzom, nie zmiejszy — jak się Sz. autor tego spodziewa — niebezpieczeństwa rozwleczenia zarazy, które niemal w kazdym wypadku dzieje się w następstwie ciemnoty, egoizmu, lub nawet złośliwego uporu pojedynczych właścicieli trzody chlewnej po wsiach i miasteczkach, a we wielu razach wskutek opieszalstwa i niesumienności w urzędowaniu niektórych naczelników gmin i oglądaczy bydła.

Następnie, w uzasadnieniu tego surowego przepisu, wyraża autor nadzieję, że handlarze pod presyą owej „materyalnej odpowiedzialności będą lepiej uważali, co kupują na wywóz“. Autor żąda więc od każdego handlarza trzody chlewnej, nietylko biegłości w ocenianiu wagi i wartości kupowanej sztuki, ale zarazem stanowczego rozpoznawania przy kupnie, że targowana sztuka jest zdrową i wolną od wszelkiego podejrzenia o chorobę zaraźliwą, a w szczególności o pomór. Tej umiejętności nie nauczymy ich jednak ani groźbami, ani nawet z góry wymierzonymi karami, tem mniej, że handlarze w każdym wypadku muszą polegać nie na swojem znawstwie, ale na opinii, z urzędu ustanowionych, fachowych znawców, oglądających ich towar przy wyprowadzaniu z gminy, przy wprowadzeniu na targowicę lub do stajen spędowych, wreszcie przy ładowaniu tegoż do wagonów kolejowych.

Na podstawie powyższych wywodów uważam za stosowne zwrócić uwagę powołanych czynników na grożące naszemu krajowi niebezpieczeństwo. Jest rzeczą konieczną starać się z całą energią, aby w ustawie o tępieniu pomoru, którą w najbliższym czasie wniesie rząd w parlamencie, niedopuszczono do uchwały postanowienia, wykluczającego handlarzy trzody chlewnej od odszkodowania ze skarbu państwa za wybite sztuki z powodu sprawdzonego w ich stadach wybuchu pomoru — ażeby natomiast do nowej ustawy wprowadzono przepisy o g r a n i c z a j ą c e n a j ś c i ś l e j h a n d e l d o m o k r ą ż n y trzodą chlewną, oraz nowe przepisy paszportowe dla świń, w połączeniu z przymusowem znaczeniem wszystkich sztuk, do obrotu handlowego do-

puszczanych, markami usznemi (wynalazku Karola Dudzińskiego w Tarnowie), które to środki — mojem zdaniem — powstrzymają z całą stanowczością trafiające się niekiedy przypadki nadużyć w obrocie handlowym nierogacizną i zapewnią możność szybkiego i pewnego wykrycia pochodzenia każdej sztuki chorej, a w ślad zatem źródła zarazy i rzeczywistego sprawcy jej rozwleczenia.

Teofil Sochaniewicz
kraj. nauczyciel weterynaryi.

Co czynić z częściowo wymarzłą pszenicą.

Wskutek mroźnej a słabo śnieżnej zimy prawdopodobnie będzie dość dużo wypadków częściowego wymarznięcia ozimin, zwłaszcza niektórych mniej odpornych odmian pszenicy. Szkoda może być tem dotkliwszą, że w jesieni ostatniej zasiewy wogóle były bardzo spóźnione — i w chwili nadejścia wczesnej zimy jeszcze mało zakorzenione i słabe. W bardzo wielu okolicach wcale nawet nie pokończono zasiewów ozimych, tak, że wogóle obszar obsiany pszenicą ozimą można uważać w r. b. za mniejszy niż zazwyczaj.

Nasuwa się pytanie, czem zastąpić wymarzłą lub niedosianą pszenicę i jak uratować to, co jeszcze jakotako z zimy wyszło, by plon był względnie dobry. Zastąpienie oziminy nie jest łatwem, bo rozszerzenie np. uprawy roślin okopowych, jak ziemniaków i buraków, w dzisiejszych stosunkach nawozowych i robotniczych i przy dzisiejszych cenach tych produktów nie możnaby z czystem sumieniem zalecić na ogół, a głosy i rady tego rodzaju pojawiające się i w prasie codziennej *), jako pseudo remedium przeciw nierównomiernemu rozdzieleniu pracy w ciągu roku nie mogą być brane na seryo – jako projekty od zielonego stolika, rzucone bez należytego wniknięcia w ustrój gospodarstwa. Pszenica jara zawsze przedstawia ryzyko, wógóle daje plon mały, łatwo cierpi od rdzy, niezmiarki etc. a przytem wiadomą jest rzeczą, że tam, gdzie pszenica ozima przepadła, to i jara nie świetne znajdzie dla siebie stanowisko. Rola zlana i zleżała już w jesieni, nie wystawiona w zimie w stanie świeżo zoranym na działanie mrozu, nie przedstawia się na wiosnę korzystnie wogóle.

Jęczmień zasiewać na znaczniejszych obszarach byłoby również ryzykownem ze względu na trudność zbioru, zresztą w urządzonem gospodarstwie pole już jest przeznaczone pod tą ilość jęczmienia, jakiej zwykle potrzeba i jaką zwykle w jakiemś gospodarstwie można dobrze zebrać bez zczernienia lub zrośnięcia ziarna.

Pozostałby zatem o w i e s do zasiewu, przedstawiając stosunkowo najmniej jeszcze ryzyka. Było przysłowie dawniej w Polsce używane, a dziśby je powtórzyć można, że »przed dobrym owsem i pszenica czapkę zdejmuje«, to znaczy, że jak się uda, to zapłaci i za dobrze sprawną rolę i za nawóz, czasem lepiej niż pszenica — ale jak się uda, bo owies posiada znowu tę złą sławę, że w plonach bardzo się wacha, i nigdy z góry przewidzieć nie można czy trafi na rok dla jego rozwoju dogodny. Ta zła sława co do niestałości plonów nie zupełnie jest jednak zasłużoną. Pochodzi ona zdaje się stąd, że owies zasiewa się zwykle w niedostatecznych warunkach żyzności roli lub na źle wyrobionej glebie. Tymczasem na roli należycie silnej i dobrze uprawionej, mając dobrą odmianę do zasiewu, można liczyć zawsze na plon zadawalniający. Zasiewając z musu czy z jakichkolwiek względów większe ilości owsa trzeba zwrócić uwagę na jedną ważną okoliczność tj. na porę dojrzewania. Owies za wcześnie zebrany daje ziarno lekkie, nierówne — przy zapóźnym zbiorze osypuje się i traci dużo. Aby módz zatem w porę zbierać – a zbiór nie wypadł odrazu na znacznym obszarze, trzeba zasiewać odmiany późne i wczesne — nie można w takim razie poprzestać na jednej odmianie, gdyż samo opóźnienie siewu tej samej odmiany nie wiele wpływa na opóźnienie dojrzewania.

* * *

Jeżeli jednak pszenica ozima nie zupełnie wymarzła ale tylko jest przerzedzoną, to chodzić nam powinno o to, aby o ile możności utrzymać przy życiu wszystkie rośliny, które zimę przetrwały i doprowadzić do należytego rozkrzewienia się i wczesnego zwarcia się łanu. Najpotężniejszemi w tym celu środkami są: nawożenie wierzchne, zatem słaba potrząska saletry, kompostu, czy wreszcie nawet obornika lub skropienie rozcieńczoną gnojówką — są to rzeczy powszechnie wiadome i trudno by było ogólnie obowiązujący przepis dać tutaj. Każdy rolnik dobrze zna a przynajmniej znać powinien na tyle siłę i potrzeby nawozowe swych pól, by zadecydować, czy w danym razie pomoc takiej potrząski będzie potrzebną. Chcę tu zwrócić uwagę na rzecz inną — mało dotąd u nas uwzględnianą, tj. na potrzebę spulchnienia roli na wiosnę i wyczyszczenia możliwego z chwastów.

Pszenica rzadka i słabo wyszła z zimy może być łatwo zagłuszoną przez chwasty, rola niewzruszona między roślinami zaskorupieje w wielu razach i nie wpływa korzystnie na szybki rozwój roślin i krzewienie się. Wiadomo przecież, jak na ziemiach zwięzłych korzystnie działa bronowanie na wiosnę pszenicy. Tego roku jednak bronowanie rzadkiej oziminy z wiosną mogłoby nie odnieść pożądanego skutku, bronowanie bowiem do pewnego stopnia zawsze uszkadza i niszczy pewną ilość roślin. Jeśli one są silnie zakorzenione już w jesieni, to to uszkodzenie jest bez znaczenia, owszem może pobudzić do silniejszego krzewienia się. W tym roku jednak zasiewy były na ogół późne — mróz scisnął ziemię bardzo wcześnie, bo już w listopadzie – system korzeniowy pszenicy bardzo słabo jeszcze wykształcony nasuwa obawy, że bronowanie odnieść może skutek wprost przeciwny zamierzonemu. Czekanie zaś z bronowaniem, aż się pszenica na wiosnę zakorzeni należycie, niebyłoby dobrem, bo przy rzadkim stanie oziminy chodzi nam właśnie o możliwie wczesne otwarcie gleby dla dostępu powietrza, zniszczenia skorupy a i chwastów.

Z tych powodów wczesne motyczenie zasiewów oziminy sianej rzędowo jest ze wszech miar wskazanem i polecenia godnem. Przyczynia się ono bardzo dzielnie do wyniszczenia chwastów, otwiera ziemię a nadto chroni ją od zbytniej utraty wilgoci, czego również spuszczać z oka nie należy.

Tego sposobu kultury używają za granicą bardzo powszechnie w gospodarstwach wysoko stojących pod względem produkcyi — u nas dopiero w dość ograniczonej mierze w środkowej części kraju, choć korzyści tam niezaprzeczone stwiedzono.

Jedyna trudność w tem, że zwykle zasiew rzędowy u nas w zbyt wąskie rzędy się wykonywa. I to jednak da

*) jak n. p. artykuł p. Korwina, powtórzony z Tygod. Roln. w Słowie polskiem.

się pokonać przez użycie odpowiednich motyczek tak urządzonych, żeby obejmując rządek zasianej pszenicy spulchniały odrazu glebę pomiędzy 3-ma rządkami zboża. Postać tych motyczek może być także palczasta jak u angielskich motyczek do wykopywania ziemniaków.

Zastosować także można konne maszyny do spulchnienia takich wąskich rzędów i to małym stosunkowo kosztem, jeśli się jest w posiadaniu dużych konnych maszyn do plewienia.

Dr. K. Mirzyński.

Kwestya agrarna w socyalizmie.

IV.

Chociaż ciężko pracują obaj, i samoistny mały rolnik i robotnik rolniczy, to jednak między nimi różnica jest wielką. Robota samodzielnego rolnika ma o wiele więcej treści psychicznej, budzi w nim więcej interesu, więcej wewnętrznego zadowolenia, jak praca najemnego robotnika, który czuje się zawisłym, czuje, że pracuje z przymusu i pracuje też »jak za napaść«.

Ale kwestya własności? — stawia to pytanie sam David — z jakiego tytułu prawnego mają robotnicy wiejscy stać się gospodarującymi na własną rękę, samoistnie? Co do tej kwestyi, powiada on, należałoby się gruntownie namyśleć; ale już z góry można teraz powiedzieć, że ci samoistnie gospodarujący nie potrzebowaliby zostawać właścicielami w znaczeniu dowolnego rozporządzania ziemią jakby towarem. Są możliwemi formy użytkowania ziemi, które usuwając ciemne strony wolnej własności, dozwalają wystąpić jej stronom jasnym. Nie trzeba się uciekać aż do tworzenia nowych fanatyków idei własności, wyraża się David, aby stworzyć gospodarstwa rolne żywotne, w których skupi się interes gospodarującej na nich rodziny, a praktyka nauczy się wnet zakreślać właściwe granice prawu własności zwierzchniej społeczeństwa, a prawu własności użytkowej gospodarującego i jego rodziny. Takie pojęcie, takie sformułowanie w programie socyalizmu kwestyi agrarnej, powiada w końcu David, będzie mieć też najdonioślejsze znaczenie polityczne.

Skoro mali rolnicy wiejscy zobaczą, że nie przepowiada się im absolutnej zagłady, pochłonięcia przez wielkie przedsiębiorstwa rolnicze, — jak to czyniła teorya koncentracyi Marxa — że owszem socyalizm chce jak największego rozszerzenia się drobnych, samoistnych producentów, wiążąc ich tylko węzłami asocyacyi; przerzucą się jak najrychlej do socyalnej demokracyi i wzmocnią jej szeregi, co ułatwi temuż stronnictwu i zwycięstwo polityczne. Tą przepowiednią zamyka David jako socyalista swój artykuł poprzednio cytowany, będący streszczeniem wielkiej jego pracy *»Socialismus und Landwirtschaft«*, której tom I. świeżo wyszedł.

* * *

Dzieła Davida jako nieukończonego i ze względu, że on sam je streścił na razie w głównych wynikach, rozbierać szerzej nie będziemy, Jak można ocenić jednak już z podanego przez autora autoreferatu, jest to dzieło przełomowe w teoryi Socyalizmu, podobnie jak dziełem takiem była w swoim czasie praca Bernsteina: »Zasady Socyalizmu i zadania socyalnej demokracyi«, która dała początek kierunkowi umiarkowanemu, etycznemu w Socyalizmie. Gdy Bernstein jednak krytykował teoretycznie i praktycznie wszystkie zasady socyalizmu, David obiera problem najwięcej po macoszemu dotąd traktowany u pisarzy kierunku ściśle Marxowskiego, czy nawet umiarkowanego, problem agrarny i problem ten ze stanowiska ściśle praktycznego omawia. Gdy poprzedni pisarze socyalistyczni dopatrywali między produkcyą przemysłową a agrarną więcej powierzchownych różnic; cała różnica u Kautsky'ego redukuje się do rozciągłości przedsiębiorstwa przemysłowego a rolniczego w przestrzeni i do tego, że mniejsze chłopskie gospodarstwa produkują więcej dla własnej konsumcyi, jak produkujące na zbyt gospodarstwa przemysłowe; to David stawia różnicę o wiele głębszą: jądrem produkcyi w rolnictwie jest proces organiczny, proces życiowy w znaczeniu fizyologicznem, któremu człowiek może dopomódz tylko, którego nie może jednak dowoli zamienić w proces mechaniczny podległy jego woli.

Człowiek jest tu tylko pośrednio twórcą w produkcyi, raczej kieruje nią i opiekuje się. Praca jego nie płynie jednym ciągiem jak to widzimy w czysto mechanicznej produkcyi przemysłowej.

Wskutek tego, że inną jest istota produkcyi organicznej i mechanicznej, rolniczej i przemysłowej, musi też prawidłowość, jaką dostrzec możemy wjednej i drugiej, także być inną.

My w nauce ekonomii społecznej nie stawiamy dziś żadnych praw stałych i niezmiennych, nie stawiamy horoskopów wykończonych na przyszłość, — jak to czyniły i cała Ekonomia klasyczna i klasyczny t. j. Marxowski socyalizm — dopatrujemy tylko na podstawie faktów, dat statystycznych w stosunkach społecznych czy gospodarczych — tendencyi do rozwoju w tym lub owym kierunku.

Otóż prace Davida przekonują nas, że obecny rozwój rolnictwa w różnych krajach Europy, już naturalnym biegiem rzeczy, pominąwszy wpływy nadzwyczajne (kolonizacyi wewnętrznej w różnych państwach) idzie w kierunku rozdrabniania się większych majątków ziemskich na mniejsze posiadłości. Możemy to dostrzec nawet w różnych okolicach naszego kraju.

Dr. W. P.

Z targów zbożowych.

Wiedeń, 12. marca.

(br) Zaczął się tu termin wiosenny — »ostatni z rodu« wobec promulgowanej już ustawy o zakazie handlu terminowego. »Engagement« terminowe, o których rozwikłanie obecnie chodzi, są wcale nieznaczne, gdyż już od pewnego czasu wielu tutejszych spekulantów przeniosło swój teren operacyjny do Pesztu. Nawiasowo trzeba zauważyć, że od niejakiego czasu także na Węgrzech silniej zaakcentowało się usposobienie przeciwne handlowi terminowemu.

Nie należymy wprawdzie do tych, którzy w zniesieniu handlu terminowego upatrują zbawienie dla rolnictwa; w ocenianiu znaczenia i skutków tej formy handlowej — naszem zdaniem dopuszczano się często znacznej przesady po obu stronach. Nie da się jednak zaprzeczyć, że osłabienie żywiołu spekulacyjnego i pierwiastka gry w handlu zbożowym, oraz zmniejszenie preponderancyi takiego targu centralnego, jakim jest targ wiedeński oddziaływuje korzystnie na warunki zbytu zboża i umacnia sytuacyę producentów. Pokazało się to już w bieżącej kampanii, w której istotnie wskutek zapowiedzi zakazu

handlu terminowego spekulacya znacznie się zmniejszyła. W kampanii tej wystąpiła też w nieznanej dotąd sile rezerwa producentów, która zapobiegła znaczniejszemu spadkowi cen i paraliżuje wszelkie zabiegi handlu i giełdy, zmierzające do obniżenia cen, dla czynników tych tak długo pożądanego, jak długo w rękach producentów są jeszcze znaczniejsze zapasy.

Dwa razy tylko (na bardzo krótki czas) stosunki umożliwiły handlowi i giełdzie wywołanie »baissy« — ruch w sierpniu z. r., gdy zaraz po żniwach musieli sprzedać zboże ci gospodarze, których położenie finansowe było najgorsze, drugi raz około Bożego Narodzenia, gdy z ofertami musiała wystąpić druga grupa producentów, mianowicie tych, którzy mieli koło Nowego Roku znaczniejsze wypłaty, a nie mogli uciec się do innego źródła dochodu. Ta ostatnia zniżka wynosiła 20 40 h. na 50 kg. i trwała parę tygodni, poczem znów wróciła dawna rezerwa w podaży, tendencya napowrót się ustaliła a ceny odzyskały poziom, na którym stały przed ową zniżką. Na tym poziomie utrzymują się do tej pory. Jest on niewątpliwie niski (o $2^1/_2$ koron na centn. metr. — w pszenicy — niższy, niż w styczniu r. 1902); można jednak łatwo sobie wyobrazić, o ile niższy jeszcze byłby, gdyby spekulacyi pozwolono wyzyskać dla siebie wszystkie prawdziwe i zmyślone momenta, przemawiające za »baissą« i gdyby rezerwa producentów, dalej brak znaczniejszych zapasów w rękach handlu i giełdy, nie zmuszały wielkich konsumentów-młynarzy do szukania zboża nie na targu, lecz wprost u producentów.

O ile chodzi o dalsze widoki co do ruchu cen, giełda w swych organach naturalnie obstaje przy twierdzeniu, że przecież raz muszą się objawić skutki dobrych urodzajów z r. 1902 i że musi wkrótce nadejść chwila, w której zniecierpliwieni producenci opuszczą stanowisko dotychczasowej rezerwy i rzucą na targ całe masy zapasów.

Przeciw temu zapatrywaniu można wyprowadzić w pole cały szereg powyższych argumentów, przemawiających za dalszem umocnieniem tendencyi i za poprawą cen. I tak zbiór pszenicy w Argentynie, który obecnie pojawia się na targach światowych, był wprawdzie świetny; całą jednak jego nadwyżkę w porównaniu z poprzednią kampanią wyrównuje w tym roku niedobór Australii, która w innych latach występuje jako kraj eksportujący. Eksport pszenicy z Ameryki północnej doznaje znacznych utrudnień wskutek faktu, że jakość ziarna pozostawia bardzo wiele do życzenia. To samo odnosi się do proweniencyi naddunajskich. Wreszcie zapasów znaczniejszych z roku poprzedniego nigdzie nie było. W takiej sytuacyi nic dziwnego że Europa bardzo szybko absorbuje wszystko, co tylko się na targu pojawia — zwłaszcza, że jak przewidywaliśmy przed kilku miesiącami, eksport z Rosyi nie przybrał wielkich rozmiarów a nadto daje się spostrzegać dość silny w z r o s t k o n s u m c y i w Europie i w Ameryce półn. Wskutek tego t. zw. *„visible supplies“* (widoczne zapasy) są ciągle stosunkowo nieznaczne.

Sytuacya, jaka się wytworzyła u kukurydzy, przyczynia się także do umocnienia tendencyi cen innych gatunków zboża. Wprawdzie zbiór amerykański w tym roku jest znowu ilościowo świetny, atoli jakościowo wcale nie dopisał. Zresztą zaś zbiór kukurydzy prawie p o w s z e c h n i e był ilościowo i jakościowo niezadowalniający. Szczególnie w monarchii austr. węg. deficyt jest znaczniejszy, niż zwykle, a import niełatwy mimo, że »rendement« w cenie istnieje. Jest to przecie niebywały i absolutnie anormalny stosunek, jeśli kukurydza kosztuje u nas (na 50 kg.) zaledwie o koronę taniej, niż pszenica i trzyma się, w cenie mniej więcej na równi z owsem! Że wzrost konsumcyi pszenicy i żyta, jest w znacznej części wynikiem takiej sytuacyi, nie ulega chyba wątpliwości.

Najważniejszym momentem zwyżkowym, którego egzystencyi giełda napróżno stara się zaprzeczyć, jest powszechnie zły stan zasiewów. Przezimowanie odbyło się przeważnie w tak niekorzystnych warunkach, że rozmiar poprawy, który może w tej mierze przynieść wiosna, jest z góry ograniczony.

Znamiennym wyrazem upadku handlu terminowego i decentralizacyi targowej jest fakt, że mimo bardzo niskich frachtów dunajowych — od ponownego otwarcia żeglugi z końcem stycznia — dowóz zboża węgierskiego do Wiednia jest bardzo słaby, a zapasy w tutejszych magazynach, które swoją drogą z reguły nigdy nie przynosiły pożytku konsumentom, lecz służyły w pierwszej linii za podkład dla interesów terminowych, zredukowały się do *minimum*. Naturalnie faktu tego używa giełda jako dowodu, że zabicie handlu terminowego równa się zabiciu targu wiedeńskiego z ogromną szkodą dla konsumcyi!

Dodatnim z n a s z e g o punktu widzenia faktem jest regulacya taryf na obu liniach kolejowych wiodących wzdłuż Dunaju z Pesztu w relacyach do Wiednia i innych stacyi dolno-austryackich. Oznacza ona podwyżkę frachtu zboża o 6—9 halerzy na centn. metr. Nie jest to wiele — ale zawsze lepiej, niż obecnie.

Omawiając sytuacyę targu zbożowego, nie można pominąć milczeniem ograniczenia produkcyi w węgierskich młynach o $^3/_7$ (podobnie jak w roku zeszłym). I tego momentu starano się użyć dla zwalczenia rezerwy producentów i obniżenia cen — bezskutecznie. Albowiem zbyt mąki w kilku miesiącach jesiennych tej kampanii był tak świetny, że owe ograniczenie produkcyi jest tylko naturalną chwilową reakcyą, której nie można wróżyć długiego trwania ani istotnego wpływu na stosunki statystyczne zboża, zwłaszcza wobec wyżej skreślonej ogólnej sytuacyi.

Sprawy Towarzystwa.

IV. posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego Gal. odbyło się dnia 2. marca b. r. pod przewodnictwem hr. St. Stadnickiego. Obecni pp.: dr. Pilat Tadeusz, Brykczyński St., br. Brunicki Juljan, Fromel Juljusz, Breuer Jan, Tyniecki, Langie Tadeusz, Wiesiołowski Adolf, dr. Kraiński Władysław, dr. Skałkowski Tadeusz, Onyszkiewicz Mieczysław, dr. Kozłowski Włodzimierz, dr. Szyszyłowicz Ignacy, dr. Wawnikiewicz, Lassota Witold. Nieobecność usprawiedliwili; ks. Lubomirski, Schnell i Turnau.

Dr. Wawnikiewicz podał w zarysie referat swój w sprawie s u s z e n i a z i e m n i a k ó w i wnioski końcowe jak następuje: Rada Ogólna Tow. gosp. uznaje suszenie ziemniaków jako ważne i poleca Komitetowi, aby zachęcał rolników do korzystania z tej nowej metody i aby udał się do Wydziału kraj. z prośbą o urządzenie suszarni na ziemniaki w gorzelni w Dublanach i w jednym z majątków fundacyjnych na Podolu. Komitet upoważnił prelegenta do wygłoszenia tego referatu na Radzie Ogólnej, godząc się na powyższe wnioski.

Dr. Kozłowski przedstawił w streszczeniu tok myśli referatu swego w sprawie u g o d y A u s t r o - W ę g i e r s k i e j i zakończył referat ten następującą rezolucyą;

1. Przedstawić rządowi i Kołu polskiemu ciężkie położenie rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego.

2. Starać się, ażeby rząd przy traktatach handlowych zabezpieczył produktom krajowym zbyt na targach środkowej i zachodniej Europy a szczególnie w rokowaniach o zawarciu traktatu taryfowego z Niemcami uzyskał obniżenie ustanowionych w taryfie cłowej z 25. grudnia 1902 ceł na zboże, słód, strączkowiny, nasiona traw i koniczyny, chmiel, jarzyny, konserwy z jarzyn i owoców, owoce, soki, surowe i obrobione drzewo (progi, deski, forniry), konie, bydło, nierogaciznę, mięso, drób, pierze, zwierzynę, buljon, kiełbasy, szynki, ryby, słoninę, smalec, masło, ser, jaja, miód, wosk, mąkę oraz na wyroby przemysłu drzewnego.

3. Starać się, aby rząd zawierał traktaty jedynie tylko pod takimi warunkami, które obecnego niekorzystnego stanu wywozu rolniczego co najmniej jeszcze nie pogorszą, a w rokowaniach o traktat z państwem niemieckiem, oprócz podwyższeń cła dla ziemiopłodów w §. 1. ustawy z 25. grudnia 1902 wyszczególnionych, nie dopuszczał do żadnych innych.

4. Starać się, aby c. k. rząd skłaniał rząd niemiecki do ścisłego wykonywania zawartej w roku 1892 konwencyi weterynaryjnej i aby w chwili zawarcia nowej konwencyi pozyskał pewne rękojmie ścisłego jej wykonania.

5. Aby w razie zawarcia traktatu z Rumunją rząd interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem

nie poświęcał, a przedewszystkiem nietylko utrzymał w mocy i ściśle wykonywał obecne weterynarsko-policyjne zarządzenia w celu ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rosyi i Rumunji ustanowionych, ale przy zawarciu nowych konwencyi weterynaryjnych, przepisy weterynaryjno-policyjne chroniące naszą produkcyę bydła przed zawleczeniem zarazy obostrzył.

8. Ażeby rząd wypowiedział traktat handlowy z Serbją, a przy rokowaniach o zawarcie traktatów handlowych z Rosyą i państwami bałkańskiemi cła na płody rolnictwa i przemysłu rolniczego w wysokości w projekcie taryfy cłowej z dnia 25. stycznia 1903 utrzymał i ażeby pod żadnym warunkiem nie przyznawał Serbji żadnych wyjątkowych ulg cłowych dla zboża.

7. Starać się, aby ceny przewozu naszych produktów rolniczych przy wywozie za granicę monarchji zniżono do poziomu taryf transytowych, przyznanych produktom rolniczym rosyjskim.

8. Starać się, aby rząd zniósł wszelkie zniżenie taryfowe przyznane dla przywozu produktów zagranicznych.

P. Wiesiołowski zdawał sprawę z podróży do Krakowa celem omówienia z komitetem bratniego Towarzystwa sprawy sprowadzania czeladzi i robotników rolnych ze zachodniej części kraju. Sprawę przekazano sekcyi ekonomicznej do dalszego traktowania.

Imieniem sekcyi hodowlanej wnosi p. St. Brykczyński:

1. założenie kilku chlewni zarodowych u włościan w oddziałach stanisławowskim, tatnopolskim, przemyślańskim i pokuckim,

2. założenie owczarni czuszków u Filipa Jaremczyszyna w Podhajczykach i stacyi tryka rasy Oxford u p. Br. Rozwadowskiego w Turowcach,

3. założenie gnojarni wzorowej włościańskiej w Odrzechowie Od. sanocki.

Wnioski te przyjęto.

Br. Brunicki zawiadomił Komitet, że ponieważ sprawa rozdziału kontyngentu spirytusowego jakoteż i inne sprawy gorzelniane będą przez Rząd wzięte pod obrady, przeto ukonstytuował się w Radzie rolniczej we Wiedniu subkomitet dla spraw gorzelnianych, do którego z Galicyi wybrani zostali p. Czecz Karol i sam referent. Należy zatem jak najprędzej zająć się zebraniem potrzebnego materyału, by móc skutecznie bronić interesów kraju naszego. W tym celu powinien Komitet zwołać fachową ankietę, do której należy również zaprosić pana dra. Walczyńskiego z Bukowiny, któia chce w tej sprawie iść razem z Galicyą — uchwalono przekazać tę sprawę, nowo wybrać i ukonstytuować się mającemu komitetowi, który się nią zajmie energicznie.

P. Brykczyński zdawał sprawę z wystawy mleczarskiej w Przemyślu, w której wzięło udział 65 wystawców masła ponadto było kilkunastu wystawców serów — tak że wystawa ta świetniejszą była niż ostatnia Wiedeńska. Dr. Rylski, instruktor mleczarstwa, przeszle wkrótce dokładne sprawozdanie z tej wystawy - które będzie ogłoszone w *Rolniku*.

P. Tyniecki zdawał sprawę z egzaminu w Szkole chmielarskiej w Staremsiole, który wypadł bardzo dobrze i dowiódł, że uczniowie, którzy w tym roku szkołę opuścili i teoretycznie i praktycznie są uzdolnieni na samoistnych chmielarzy. Również i w rzemiosłach — koszykarstwie i rymarstwie, znaczne zrobili postępy. Sprawozdawca wnosi w końcu, aby Komitet przeznaczył jakąś kwotę na założenie w Starem siole kawałka kultury wierzby koszykarskiej — uczniowie szkoły przy tej robocie zajęci będą mogli nauczyć się i tej gałęzi gospodarstwa — Komitet uchwalił sprawę tę subwencyonować.

Hr. Stadnicki, który z powodu licznych zajęć i obowiązków publicznych i prywatnych jeszcze w październiku roku zeszłego ustąpienie swoje z Prezydyum przed zebraniem się najbliższej Rady Ogólnej zapowiedział, — przewodnicząc po raz ostatni na zebraniu Komitetu, serdecznymi słowy pożegnał kolegów, z ktorymi lat 15 w Komitecie Towarzystwa i w prezydyum pracował; — polecił sekretarzowi podziękować urzędnikom biura za sumienną pracę, a zamykając posiedzenie zakończył przemówienie swoje serdecznem życzeniem powodzenia i jak najpomyślniejszego rozwoju Towarzystwu, któremu przez lat cztery przewodniczył.

Wystawa mleczarska w Przemyślu. W dniach 28. lutego i 1. marca odbyła się Wystawa mleczarska w Przemyślu urządzona staraniem Oddziału miejscowego Towarzystwa Gospodarskiego. Wystawa obesłaną została licznie tak przez producentów masła i sera jak też przez krajowe i zagraniczne fabryki maszyn i przyborów mleczarskich.

Do oceny masła deserowego dopuszczonych zostało 53 mleczarń z pośród których odznaczono:

Medalem srebrnym c. k. Ministerstwa rolnictwa: Mleczarnię K. hr. Roztworowskiego w Hrehorowie, pani H Szymanowskiej w Żukocinie, K. Groblewskiego w Łęgach Szymbarskich, Mleczarnię włościańską w Albigowej.

Medal brązowy c. k. Ministerstwa rolnictwa otrzymały: Spółka włościańska Rybna, W. Szwarz Staszkówka, A. Gniewoszowa Dołęga, Horodyski Żabińce.

Dyplom honorowy Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie: Dr. Krzysztofowicz Załucze, A. Raciborska Spasów, Spółka włościańska Czeluśnica.

Medal srebrny Towarzystwa: Spółka włościańska Myślenice, Domański Ubinie.

Medal brązowy Towarzystwa: Hr. Koziebrodzki Chlebów, P. Kwiatkowski Blizne, W. Kraiński Wyszatyce.

List pochwalny Towarzystwa: Mleczarnie włościańskie w Tęgoborzy i Borzęciu, St. Ostaszewski Klimkówka, Spółka włościańska Krotówka.

W dziale serów nagrodzono: Serownie w Wiśniowej i Moderówce za sery twarde Grouyeres — medalami srebrnymi c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Serownie Hampla z Kańczugi przyznano list pochwalny za ser chudy Grouyeres, za sery zaś miękkie fermentowane medal srebrny rządowy.

Zaznaczyć przytem należy, że serownie: Ruda i firmy E. Dobrzyńska i M. Bielikowicz wystawiły poza konkursem z powodu, że właściciele firm brali udział w komisyi sędziów.

W dziale maszyn udzielono medal srebrny rządowy fabryce „Titan“ w Kopenhadze za wirówkę Aleksandra (Centryfugi: „Alfa“ — „Melotte“, „Perfect“ i „Korona“ — poza konkursem). Fabryka „Wulkan“-Przemyśl otrzymała list pochwalny za wygniatacz ręczny do masła.

Tartakowi parowemu Władysława Ks. Sapiehy w Hołubli za paczki do masła udzielono dyplom honorowy Towarzystwa.

Firma: Kaniss-Wurzen za aparat Gerberowski „Spiral“ i masłomierze otrzymała medal srebrny Towarzystwa

Na razie poprzestajemy na tej krótkiej notatce, zastrzegając sobie jeszcze bliższe omówienie tej pierwszej wystawy mleczarskiej i pożytku jaki przyniosła.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 17. Jaka kosiarka jest najpraktyczniejsza do zbioru traw, koniczyn, mięszanek i z której fabryki. *W. K.*

Wiadomości handlowe.

Lwów, 13. marca 1903. Pszenica gotowa 7·80—8·—, na termina 7·60—7·75, żyto gotowe 6·——6·30, na termina 5·90—6·10, owies obroczny gotowy 6·20—6·50, na termina 6·25—6·40, jęczmień pastewny 5·50—5·75, brow, 6·——6·25, rzepak 9·——9·25, lnianka 0·——0·—, groch pastewny 7·——7·25, do gotowania 9·——10·50, wyka 6·——6·30, bobik 5·75—6·25, hreczka·—— kukurudza nowa 0·——0·—, stara 6·——6·25, chmiel ... 56. k. — koniczyna czerwona 55·—86·—, biała 75·—110·—, szwedzka 85·—95, tymotka 35·—42·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75—17·—, ekskontyngent 9·50—9·75.

Usposobienie niezmienne, jedynie co do żyta słabsze.]

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

W Hulczu

o. p. loco stacya kolei Belz są na sprzedaż buhajki pełnej krwi Simenthalskiej po 60 cent. za kilo żywej wagi, zaś pół krwi po 40 cent.z obór zarodowych, dalej prosięta pełnej krwi rasy Yorkshiere od 2—8 miesięczne w cenie za knurki po 14 zł. 2 miesięczne za loszki 2 miesięczne po 12 zł za sztukę w tym stosunku co miesiąc starsze o 2 zł. więcej Jest też na sprzedaż klacz rysaczką 16 miary ciemno-szpakowata 4 letnia. Trieur całkiem nowy z fabryki Claytona siewnik 17. rzędowy używany i maszyna do robienia mat 2. szwowa. Bliższa wiadomość u zarządu dóbr. 9—12

Buhaj Lombard czystej krwi oldenburgskiej urodzony 11. października 1898 w Iffeus w Oldenburgu i kupiony tamże w r. 1900 dla obory zarodowej w Chłopicach jest obecnie (zupełnie zdatny do chowu) z powodu zmiany buhaja do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Chłopice. 1—3

Podręcznik do odnawiania lasów Aleksandra Nowickiego (Kraków 1901) jedyne w tym przedmiocie polskie dzieło z 21 rysunkami w tekście.
Do nabycia w księgarniach po cenie 4 Kor. 1—6

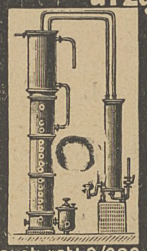
Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, lucerną francuską, tymotkę, **wszelkie nasiona** i **zboża jare** oraz **mieszankę traw** do siewu wiosennego. z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania pod kontrolą **Krajowej Stacyi** botaniczno-rolniczej we Lwowie, dostarcza najtaniej **Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu** we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6, pasaż Hausmana 5. 5—8

Kartofle „Karmazyn", „Dołęga" i „Korczak" po 3 kor. 60 hal. za 100 kilo loco Halicz ma do sprzedania Zarząd dóbr Międzyhorce, poczta Halicz w większej ilości. 2—6

Młodzieniec z dwuletnią praktyką lasową poszukuje odpowiedniej posady przy lasowości. Łaskawe zgłoszenia pod „Praktykant post. rest. Radymno. 1—3

Poszukuje się ekonoma kawalera ze średnią szkołą rolniczą z dłuższą praktyką uczciwego, chętnego i moralnego od 1-go kwietnia 1903 r.
Zgłoszenia przyjmuje Wny Feliks Passakas, Witylówka — poczta Kotzmań — Bukowina

Kompletne urządzenia gorzelń.



Najlepsze i najtańsze aparaty odpędowe
austr. pat. 49/929. węg. pat. 14673.
Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza
E. BREDT i S^ka
w **OTTYNII** (Galicya.)
400 Zatrudnia robotników.

Zarząd dóbr Zaborze poczta Zielona koło Rawy ruskiej ma na sprzedaż nasienny **groch zielony** po 24 kor. za 100 kg. z workiem loco stacya Zielona i dwie **pompy parowe** z fabryki H. Kunza w Weisskirchen. 3—5

Pszenicę jarą banatkę do siewu ma na sprzedaż po 18 koron wraz z workiem Zarząd dóbr Międzyhorze p. Halicz i stacya kolei. 3—4

Agronom lat 30, jurysta, (trzy egzamina państw.) z ukończoną z dyplomem wiedeńską akademią rolniczą i dłuższą praktyką, władający równo biegle językiem polskim jak niemieckim, poszukuje posady rządcy, kasyera lub kontrolora. Bliższych informacyi udziela: „Biuro c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Tarnopolu". 3—4

Zarząd dóbr Szydłowce p. Husiatyn ma na sprzedaż nasienie olbrzymi groch Victoria po 25 kor. za 100 klgr. z workiem, loco stacya Husiatyn. 2—2

Motor benzynowy Gnom o sile 8 koni nieużywany do sprzedania. Zarząd dóbr Juśkowice p. Olesko.

Zarząd dóbr **Torskie** poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu ma na sprzedaż do siewu wiosennego owies **„Millner"** i jęczmień **„Gold Melon"** po 15 kor. za ctm. loco stacyi kolejowej, exclusive worka. 2—3

Ekonom z niższym egzaminem Dublańskim poszukuje posady od 15. względnie 1. kwietnia r. b. przyjmie posadę w **jakimkolwiek charakterze,** jednak tylko przy gospodarstwie. Łaskawe zapytania proszę adresować: Ziomek, Kluwińce ost. pocz. Chorostków. 1—3

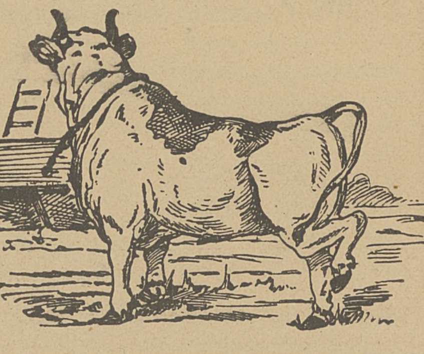
Zarząd dóbr Chlebiczyn J. E. hr. R. Potockiego p. loco sprzedaje nasienie buraków żółtych Oberndorf po 80 kor. i żółtych Eckendorfów po 70 kor. za 100 klgr. loco st. k. Bóbrki Chlebowice.
Ma też na sprzedaż półtora wagona kartofli Karmazyn 21% i Korczak 22% skrobi po 5 kor. 2—4

Zarząd dóbr Knihynicze poczta w miejscu sprzedaje pszenicę jarą na nasienie, czerwoną gruboziarnistą po cenie 10 złr. 100 kg. z workiem z dostawą do kolei. Niżej pięciu worków nie wysełą się.

Parę koni karecianych bardzo dobrze wyjeżdżonych spokojnych, miary 174 cm. za bardzo przystępną cenę do sprzedania, **klacz** ciemno szpakowata, **koń** deresz 6-cio letni. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Hawłowice ost. pocz. i telegraf Pruchnik.
Jest również do sprzedania bardzo ładna jara pszenica o ilè zapas starczy po 17 Koron za cetnar metryczny.
Jęczmień „Goldfeil" pierwszej jakości po 15 Koron.

GRUDĘ

u bydła usuwa niezawodnie skutkująca maść **z apteki i wyrobni specyalnych środków weterynaryjnych w Bursztynie.** Blaszanki 1/4 kilowe w cenie po 2



Liczne uznania i listy pochwalne!
7—10

Kompletne urządzenia gorzelń

z najnowszym

aparatem destylacyjnym firmy Egrot

w Paryżu, wykonuje i daje najdalej idące gwarancye, tak co do dobroci, jak i praktyczności.

Kotły parowe, Maszyny parowe, Rezerwoary na spirytus, Specyalne wozy do przewozu spirytusu.

Fabryka wagonów i maszyn

w Sanoku.

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Poświadczenie: „Niniejszem składam podziękowanie firmie: „Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo akcyjne, budowy wagonów i maszyn w Sanoku", za wykonanie kompletnej rekonstrukcyi gorzelni w Krukienicach, które tak co do rozkładów, według planów wykonanych przez powyższą firmę, jak i co do dostarczonych przez nią wszystkich aparatów, tak dobrze uskutecznione zostało, że uzyskała całkowite moje zaufanie i uznanie, a przeto każdemu powyższą firmę, jako najsolidniejszą a przedewszystkiem, jako konkurencyją firmę krajową polecić mogę."
Krukienice, d. 11. stycznia 1902.

Z poważaniem
W. Słotwiński w. r.

3—8

Do sprzedania

z powodu wydzierżawienia majątku! Kompletne urządzenie mleczarni składające się: z wirówki turbinowej na 500 lit. w godzinie, drugiej ręcznej, basenu na 500 lit. do podgrzewania mleka parą, 2 basenów na wodę, płuczki parowej do naczyń, kotła parowego z armaturą, maślnicy, wygniataczów ttp. z naczyniami do transportu mleka i roboczemi na 1500 lit. mleka dziennej przeróbki wystarczającemi. Mleczarnia jest w ruchu; narzędzia zakupione w r. 1900 od tow. akcyj. Alfa Separator. **30 krów dojnych** i 30 jałówek od 3 do 1 roku należących do obory pół krwi zarodowej. Bliższych objaśnień udziela **Zarząd dóbr w Podmichałowicach** o. p. Zurów, 10—10

Zarząd dóbr Tłusteńkie ma na sprzedaż 7 knurków i 3 loszki w wieku 8 do 9 miesięcy — czystej rasy „Jorkschier" z centralnej obory Towarzystwa Gospodarskiego. p. Probóżna, st. K. Wasylkowce. (4 - 10)

Zarząd dóbr Laszki królewskie o. p. Gliniany, poleca do siewu wiosennego jare żyto bardzo plenne i dorodne 100 klg. z workiem po 16 kor., oraz pszenicę jarą przewódkę bardzo plenną po 19 koron z workiem loco stacya Zadwórze. 3—3

Oddział handlowy

Komitetu c. k. galic. Tow. gospodarskiego

we Lwowie, ul. Słowackiego l. 8.

przyjmuje zamówienia na

makuchy kokosowe

jako paszę dla bydła. 3—3

Aby w całym świecie znane

„Parowe pługi"

także w Galicyi rozpowszechnić, dostarczają takowych najtaniej

John Fowler &. Comp.

Wiedeń IV|2 Alleegasse 62

Nabywcom którzyby chcieli przed zakupnem spróbować **„Fowlera pługi parowe"** wskaże się odpowiednich przedsiębiorców którzy wykonują w akordzie orkę zapomocą **„Fowlera pługów parowych".** 2—6

ERBPRINZ (1)

Ogier silnej budowy ciemnogniady, ur. 1895 po Strnozian od Elster (półbrat) Er'a zupełnie zdrowy, jakoteż znakomity rozpłodnik jest do sprzedania.

Erbprinz brał udział w dwóch biegach z wygraną, jako dwu, trzy, cztero, pięcio, sześcio i siedmiolatek, i zdobył 10 pierwszych 7 drugich nagród, w łącznej kwocie 65.010 kor. Jest miary 171 cm. szyjasty ma piękny chód. Adres zgłoszeń: Retmistrz Pongracz, 12 pułk huzarów, Lwów, kasarnia Kiselki, gdzie też każdej chwili można konia oglądać.

Zarząd dóbr Mikulice p. Przeworsk,

sprzedaje do siewu JĘCZMIEŃ HANNA, pierwszy zbiór z oryginalnego. Cena 17 kor. za 100 kilo bez worka, loco Przeworsk. ZIEMNIAKI DOŁKOWSKIEGO, pierwszy zbiór z oryg. Cena 8 kor. za 100 kg. z workiem loco Przeworsk. 6 4

Kartofle

klejnot Agnellego, duże, plenne i wytrzymałe, najbardziej rozpowszechnione na Węgrzech, jako stołowe i gorzelniane, po 4 kor. za cetn. m. loco stacya kolei Matyjowce. — Za cały wagon 350 kor. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd folwarku Załucze n. Prutem, p. Matyjowce. 5—6

Wykaz

firm kontrolowanych przez kraj. Stacyę dośw. botaniczno-rolniczą we Lwowie w r. 1903.

Bank rolniczy we Lwowie;
Dom dla ziemian we Lwowie;
Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu Konstantego Adamowicza we Lwowie;
Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie;
Dom komisowo rolniczy Stanisława Komornickiego we Lwowie;
Handel koniczyny i tymotki E. Krausa we Lwowie;
Handel nasion E. Mauthnera w Budapeszcie;
Handel nasion E. Sachsel & Synowie w Podwołoczyskach;
Handel nasion L. Freegego w Krakowie;
Handel nasion M. Schattner w Śniatynie;
Krajowa kultura nasion Borowna J. Bulsiewicza w Bochni;
Kultura nasion leśnych w Zasowie pod Czarną;
Oddział stryjsko-żydaczowski c. k. galic. Tow. gospod. w Stryju;
Skład nasion S. Weintraub w Tarnowie;
Towarzystwo rolnicze okręgowy w Wieliczce;
Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie i Wieliczce.

Wyżej wymienione firmy handlowe zobowiązały się na podstawie pisemnej umowy zawartej ze Stacyą:

a) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi;

b) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stacyę wydanym) prawdziwość pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania oraz brak kanianki;

c) odszkodowanie kupnjącym w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.

Niektóre z powyższych firm sprzedają nasioya w workach nieszytych plombowanych przez stacyę, dołączając do każdego worka świadectwo stacyi.

Lwów, 6. marca 190 .

Dr. Ignacy Szyszyłowicz
kierownik Stacyi.

Do

KWESTYI NAWOZOWEJ!

Mączka Thomasa z gwiazdą

jest najlepszym i najtańszym nawozem zawierający kwas fosforowy dla każdego gatunku zboża, koniczyny, kartofli, rzepaku, na łąki i pastwiska.

Mączka Thomasa z gwiazdą

działa również szybko i pewnie jak superfosfat, **a przewyższa go dłuższem działaniem,** jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezyi, przy o wiele niższej cenie.

Mączka Thomasa z gwiazdą

sprzedaje się z gwarancyą zawartości kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym i miału, a odsprzedawcy dostarczają je po oryginalnej cenie.

Mączka Thomasa z gwiazdą

pakuje się w plombowanych workach, na których oznaczoną jest zawartość i powyższa marka ochronna (gwiazda).

Przestrzega się przed zakupnem towaru pośledniejszego.

FABRYKA FOSFATÓW THOMASA

Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką

Berlin W. 35. — Karlsbad 17.

Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Jagiellońska l. 22. 1—10

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 5.